

Finanse kraju w opłakanym stanie, a co media na to?

1 września 2015

Tematy zastępcze w mediach głównego nurtu mają się świetnie. Idealnym dowodem na to są ostatnie dni, kiedy nastąpił ich prawdziwy wysyp. Rządowi funkcjonariusze medialni najpierw podniecali się wyłowionym z Bałtyku martwym waleniem, potem łosiem brodzącym w Wiśle, a teraz „złotym pociągami”, który (jako świetna legenda) potrafi zająć uwagę milionów odbiorców telewizyjnego przekazu. Tymczasem nikt nie mówi o fatalnej kondycji w jakiej znalazły się finanse naszego kraju. Nikt z dziennikarzy głównego nurtu nie wspomina o gigantycznym deficycie budżetowym lub dramatycznym wzroście zadłużenia. Dlaczego? – Bo mogłoby to zaszkodzić notowaniom ekipy, która do tego doprowadziła...

W Polsce, mimo coraz większych zmian w świadomości społeczeństwa, nadal główną rolę w kształtowaniu opinii publicznej mają tzw. media głównego nurtu (przez niektórych nazywane mediami mętnego nurtu). Mam tutaj na myśli przede wszystkim ogólnopolskie stacje telewizyjne oraz ich serwisy informacyjne. To one docierają do największej liczby odbiorców medialnego przekazu. To one mają największy wpływ na to, o czym Polacy rozmawiają. Dzięki niewątpliwej „sile rażenia” w postaci możliwości dotarcia jednorazowo do kilku milionów ludzi, media mainstreamowe mogą realnie kształtować to, czy jakaś sprawa o znaczenia dla całego państwa będzie problemem ogólnopolskim, czy też pozostanie znana zdecydowanie węższej grupie społecznej (np. użytkownikom internetu, gdzie dostęp do informacji nie jest reglamentowany).

Trzy największe stacje telewizyjne (TVP, TVN i Polsat), które swoim zasięgiem obejmują 99 proc. gospodarstw domowych w Polsce, na pewne tematy mogą kłaść zdecydowanie mocniejsze akcenty, a inne wyciszać lub całkowicie pomijać. Tak też było

w ostatnich dniach, kiedy wysypało się mnóstwo tematów zastępczych z waleniem, łosiem i złotym pociągiem na czele. Całkowicie pomijany i lekceważony był jednak temat, który moim zdaniem powinien być permanentną „jedyneką” w serwisach informacyjnych, czyli fatalny stan finansów naszego państwa.

Należy podkreślić, że pieniądze w kasie państwa, a właściwie ich brak, rzucają na każdą dziedzinę życia społecznego. Służba zdrowia, oświata, szkolnictwo, obronność, infrastruktura czy wspieranie innowacji – wszędzie tam potrzebne są środki finansowe w odpowiedniej wysokości. Problem w tym, że rząd Ewy Kopacz tych pieniędzy najzwyczajniej w świecie nie posiada. Tylko od początku tego roku w kasie państwa zabrakło już 26,6 mld zł. Konsekwencją gigantycznego deficytu jest silny wzrost długu – w czerwcu zadłużenie Polski przyrastało w tempie ćwierć miliarda złotych dziennie (252,3 mln zł), a w ciągu pierwszych sześciu miesięcy wzrosło aż o 37,871 mld zł.

Niestety dla mainstreamowych telewizji to nie jest temat, który nadaje się na nagłośnienie w serwisach informacyjnych. Oni wolą tematy znacznie mniej inwazyjne dla obecnej ekipy rządowej. Wolą zajmować się waleniami w Bałtyku, jeleniami w Wiśle i legendami o złotym pociągu, aniżeli sprawami, które mogą mieć realne przełożenie na życie każdego z nas. Taki oto wątpliwy urok mediów III RP...

Źródło: Niewygodne.info.pl